

Rosja, Chiny i geopolityka Jedwabnego Szlaku

Autor: **Marcia Christoff-Kurapovna**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Rafał Trąbski**

Najważniejszy aspekt geopolityki Rosji oraz Zachodu kręci się wokół stosunkowo niejasnego elementu geopolityki rosyjskiej i chińskiej. Najważniejsze media amerykańskie poświęciły minimum uwagi i raczej incydentalnie relacjonowały rozpoczętą przez Pekin w 2013 roku budowę strategicznej sieci transportowej zwanej „Nowym Jedwabnym Szlakiem” lub „Inicjatywą Pasa Drogowego”, której wartość szacowana jest na 900 miliardów dolarów.

Jest to jeden z największych, wielkoskalowych projektów inwestycyjnych w historii. Obejmuje swym zasięgiem ponad 68 państw, których populacja stanowiła w 2017 roku 65% światowej populacji a łączne PKB 40% światowego.

Projekt ten stał się decydującym czynnikiem w zintensyfikowanych relacjach między Moskwą a Pekinem, pomimo tego, że Rosjanie początkowo wahali się w związku z obawami dotyczącymi chińskich ambicji terytorialnych. Od tego czasu partnerstwo rozwijało się dynamicznie i stało się cennym elementem rosyjskiej strefy wpływów. Jednym z natychmiastowych, pozytywnych skutków jego powstania dla Moskwy było zbliżenie się do Rosji krajów eurazjatyckich i Iranu, co wiąże się z potencjalnie poważnymi reperkusjami ze strony Zachodu, gdyż kaukaska geopolityka energetyczna stanowi źródło napięć między Rosją a Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Tymczasem to geopolityka energetyczna stanowi fundamentalną kwestię dla Rosji w rozgrywce między Wschodem a Zachodem, w której Bliski Wschód stanowi geometryczną oś nadchodzących napięć.

Chiny znalazły się w sytuacji, w której „ponad 90 procent” transportu kontenerowego z tego kraju do Europy odbywa się drogą morską. Chiński plan to mnogość różnych opcji zdywersyfikowania tras tranzytowych przy pomocy międzykontynentalnej sieci szlaków lądowych. Azja Środkowa i Bliski Wschód odgrywają tu oczywiście kluczową rolę i leżą na przecięciu się chińskich i moskiewskich interesów. Chiny pragną również dostępu do Arktyki, którą ma przebiegać jedna z planowanych tras stanowiących alternatywę dla

kontynentalnego korytarza wiodącego przez Eurazję (oraz planowanego szlaku morskiego w rejonie Indyjsko-pacyficznym). Chiny określiły się właściwie mianem „kraju subarktycznego” i zamierzają zbudować tam Polarny Szlak Jedwabny.

Ponadto ta nowa rosyjsko-chińska strategia gospodarcza połączona z chińską decyzją o zabezpieczeniu juana złotem będącej częścią większego, rosyjsko-chińskiego ruchu na rzecz uniezależnienia się od petrodolara zbiegła się w czasie z wprowadzeniem przez Pekin „mającego pokrycie w złocie petro-juana”. Nie można zignorować fundamentalnych zmian, do jakich ruch ten może doprowadzić na globalnym rynku energetycznym, biorąc pod uwagę fakt, że dotychczas każdy kraj, który chciał nabyć ropę naftową musiał najpierw kupić dolary amerykańskie w celu przeprowadzenia takiej transakcji. Wraz z pojawieniem się na Międzynarodowej Giełdzie Energetycznej w Szanghaju opcji zakupu ropy naftowej denominowanych w petro-juanach, będzie można za nie nabyć tam siedem gatunków ropy, w szczególności z Bliskiego Wschodu, w tym iracką Basra Light, oraz surowiec z Dubaju i Omanu. Powstanie dzięki temu punkt odniesienia dla wyceny ropy naftowej importowanej i konsumowanej w Azji będącej czołowym importerem tego surowca na świecie.

Krok ten ma na celu zwiększenie wpływu Chin na wycenę ropy naftowej oraz promowanie ich waluty jako czołowej waluty świata. Zbiega się to w intrygujący sposób z chwilą, gdy Chiny niespecjalnie już obawiają się reakcji Stanów Zjednoczonych.

Rosja wita ten stan rzecz z otwartymi ramionami. „Pomimo początkowych wątpliwości zdradzanych przez Moskwę, penetrowanie przez Chiny Azji Środkowej pod sztandarem Jedwabnego Szlaku nie zaszkodziło dotąd znacząco żadnym, rosyjskim interesom”, jak napisał rosyjski badacz, Artjom Łukin w artykule z 8 lutego w *Washington Post*. Chińskie ambicje w istocie wręcz pomogły Rosjanom.

Dziewiątego listopada zeszłego roku Władimir Putin i prezydent Kazachstanu, Nursułtan Nazarbajew, ogłosili plany budowy linii kolejowych wiodących z Chin do Europy i przebiegających przez terytorium Rosji i Kazachstanu. Jak zauważył Łukin, profesor Dalekowschodniego Uniwersytetu we Władywostoku, realizacja tego projektu „przyniesie ze sobą konsekwencje gospodarcze i geopolityczne, które dotkną nie tylko Kazachstan i Uzbekistan, ale także inne kraje w rejonie Azji Środkowej”. Wpływy Kremla w Azji Środkowej i na

Zakaukaziu zostaną jeszcze bardziej umocnione przez wzrost rosyjskiej kontroli nad regionalnymi szlakami transportowymi.

Ten korzystny obrót spraw nie mógł przydarzyć się w lepszym dla Rosji momencie, biorąc pod uwagę jej obecną sytuację w relacjach z Zachodem, która ukształtowała się pod wpływem pierwszej „wojny energetycznej” toczonej z Europą w czasie Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie w 2006 roku, następnie trudności z dostawami gazu w związku z ukraińską wojną domową po 2014 roku, oraz coraz to nowszych sankcji. Rosja nie skupia się jednak na kierunku wschodnim, lecz na Azji Środkowej. Wszystkie towary zmierzające do Europy muszą przekroczyć terytorium Kazachstanu, a następnie powędrować rosyjską siecią kolejową. Kazachstan i inne „stany” nieufnie odnoszą się do chińskich dążeń otwarcia strefy wolnego handlu, gdyż obawiają się, że zostaną przez Chiny pożarte żywcem. Ludność krajów Azji Środkowej, zwłaszcza Kazachstanu i Kirgistanu, odczuwa lęk przed Chińczykami, który „przewyższa znacząco jakiegokolwiek niechęci wobec rosyjskiego imperializmu”, jak pisze wspomniany już powyżej Łukin. W skrócie, środkowoazjatyckie narody nie zamierzają opuścić Rosji i faworyzować Chin i będą jeszcze bardziej potrzebowały pomocy Moskwy w celu zabezpieczenia się przed wzrastającymi wpływami gospodarczymi Pekinu. Wszystko to działa na korzyść Moskwy.

Jest także Iran, który również stanowi istotny element Jedwabnego Szlaku. Mowa o odcinku łączącym Urumczy, stolicę chińskiej prowincji Sinciang z Teheranem, skąd szlak prowadzi do Turcji i dalej do Europy Wschodniej. Szlak ten zadziała jak „wiatr w żagle dla transportu dóbr i przesyłu energii między Iranem a Chinami, które, zgodnie z doniesieniami irańskiego, anglojęzycznego dziennika [Financial Tribune](#), uzgodniły długoterminowy cel, jakim jest obustronny handel o wartości 600 miliardów dolarów rocznie”. Połączenie to stanowi część szerszego irańskiego planu rozwoju polegającego na elektryfikacji wszystkich linii kolejowych do 2025 roku. Kraj ten zdaje sobie sprawę ze stojących przed nim możliwości w kontekście globalnej sieci transportu i logistyki. Iran, Rosja i Turcja mają odegrać rolę czołowych spedytorów w marszu Eurazji w przyszłość.

Nie powiedzieliśmy jeszcze nawet o pierwszoplanowej roli, jaką w gospodarce rosyjskiej odegrał sektor energetyczny. Dochody z tej branży okazały się kluczowe dla odbudowy gospodarczej i umożliwiły Moskwie zachowanie jej pozycji w polityce międzynarodowej. Jak czytamy w [analizie](#) Uniwersytetu w Leeds, wpływy ze sprzedaży energii „pozwoły państwu rosyjskiemu spłacić sowieckie i posowieckie długi zagraniczne, powiększyć

krajowy fundusz stabilizacyjny i rezerwy walutowe Centralnego Banku Rosji, oraz uniknąć przez wiele lat deficytów budżetowych”, co umożliwiło Rosji prowadzenie względnie niezależnej polityki międzynarodowej.

Utrata Ukrainy, będącej drugą największą gospodarką posowiecką i rynkiem zbytu liczącym 44 miliony ludzi, z którą Moskwa chciała zbudować blok gospodarczy o porównywalnym znaczeniu do Unii Europejskiej, doprowadził do zwrotu na wschód. „Z braku dostępu do wystarczająco chłonnego rynku, który umożliwiłaby utworzenie własnej strefy wpływów gospodarczych, Rosja stanęła w obliczu konieczności przeorbitowania swojej polityki gospodarczej”, pisze Łukin. W 2015 roku, nie bez oporów, Rosja dołączyła do kontrolowanej przez Chiny inicjatywy utworzenia Banku Azjatyckich Inwestycji Infrastrukturalnych, a najważniejszego krok wykonano parę miesięcy później, gdy w maju Xi Jinping i Władimir Putin spotkali się w Moskwie, aby zawrzeć pakt o współpracy między rosyjską Euroazjatycką Unią Gospodarczą a chińskim Pasem Gospodarczym Jedwabnego Szlaku.

Działania Stanów Zjednoczonych i kolejne sankcje nałożone na Rosję postrzega się w Moskwie jako narzędzia skonstruowane w celu zaszkodzenia tej geostrategicznej polityce energetycznej prowadzonej wspólnie z Chinami i Bliskim Wschodem. W połączeniu z działaniami podejmowanymi przeciwko Iranowi w obliczu zbliżającej się w przyszłym miesiącu ewaluacji „układu nuklearnego” z 2015 roku, przyszłe dziesięciolecie może okazać się najgorszą jak dotąd dekadą w relacjach między Rosją a USA (o ile jest to w ogóle możliwe, żeby były one jeszcze gorsze). Wynik oraz przebieg tej regionalnej gry rurociągów i potęg energetycznych może okazać się daleki od subtelnej, wielowymiarowej rozgrywki szachowej, gdyż decydenci są tu równie ograniczeni w swych ruchach, co gracze w obliczu końcówki pionkowej.